

MAREK OLEJNICZAK

I ska Akademia Medyczna w Katowicach

GODNA MIER Warto wolontariatu w ruchu hospicyjnym

Niniejszy artykuł stanowi refleksję nad istotą godnej śmierci w kontekście wolontariatu w ruchu hospicyjnym. Jego zasadniczym celem jest ocena wartości wolontariatu w tej, jak i trudnej, sferze działalności ludzkiej oraz jej filozoficzne uzasadnienie. Aby możliwe było pełne uchwycenie tak przedstawionego problemu, należy w pierwszej kolejności rozstrzygnąć, co to jest godna śmierć oraz jaki jest jej sens, jak również ukazać przynajmniej w zarysie sens samego cierpienia ludzkiego. Ponadto należy ukazać zjawisko i istotę ruchu hospicyjnego oraz opieki paliatywnej, dzięki czemu możliwe będzie pokazanie w dalszej kolejności zjawiska i istoty wolontariatu w ruchu hospicyjnym.

Refleksja nad godną śmiercią oraz nad wartością wolontariatu w ruchu hospicyjnym wydaje się obecnie szczególnie ważna. We współczesnym świecie zanika bowiem poczucie wyjątkowej wartości życia ludzkiego, wartości bezwzględnej, niezależnej od okoliczności, warunków i tzw. jakości życia. Th i ówdzie pojawiają się nawet głosy nawołujące do legalizacji eutanazji¹ - również w Polsce; wysuwają się także przeróżne argumenty przemawiające za godziwym stosowaniem eutanazji (dobrowolnej). Wydaje się, że głosy te nadmiernie upraszczają obraz cierpiącego człowieka, przesadnie akcentując jego wolność, a zapominając o godności. Ruch hospicyjny², rozwijający się intensywnie od lat sześćdziesiątych XX wieku, ale mający swój ciekawy i długi historyczny kontekst, jest zjawiskiem wyjątkowym w kontekście problemu eutanazji, ponieważ akcentuje godność umierającego człowieka poprzez niesienie mu pomocy, przy jednoczesnym zdecydowanym odcięciu się od pozbawiania go życia³. Wolontariat natomiast, zwłaszcza w ruchu hospicyjnym, wskazuje na inną jeszcze wartość, która stanowi odpowiedź (i świadectwo) dla ludzi akceptujących eutanazję - miłość. Jak

¹ Zob. np.: H. Eilstein: *Uwagi o samobójstwie i eutanazji*. „Znak” 2001 nr 7, s. 47-60; B. Wolniewicz: *Eutanazja i biolatria*. „Znak” 2001 nr 7, s. 98-108.

² Przez ruch hospicyjny w niniejszym artykule rozumie się społeczne zainteresowanie problemem opieki paliatywnej, którego rezultatem jest zakładanie coraz to nowych ośrodków opieki paliatywnej - hospicjów.

³ Człowiek w kontekście eutanazji używa się mniej eufemistycznego wyrażenia „zabijanie”. Na przykład Witold Jacorzyński - zdecydowany oponent eutanazji - określa eutanazję czynną jako „zabicie dla dobra cierpiącego” (W. Jacorzyński: *Przyzwolenie na eutanazję w świetle etyki*, w: *Psychiatria i etyka*. Kraków 1995, s. 17-24).

to zostanie wykazane na podstawie koncepcji miłości według Karola Wojtyły oraz według Tadeusza Stycznia, akceptacja eutanazji okazuje się zawsze konsekwencją braku miłości.

Pytanie o sens cierpienia i śmierci. Zagadnienie śmierci jest szeroko dyskutowane we współczesnej literaturze⁴, jednak nie ma jakiejś powszechnie przyjętej odpowiedzi na pytanie o jej sens oraz sens ludzkiego cierpienia, choć jest to zagadnienie ważne. Wydaje się, że godną zainteresowania jest próba uchwycenia istoty cierpienia i śmierci podjęta przez niemieckiego fenomenologa i twórcę aksjologii, Maxa Schelera⁵, dlatego zostanie ona pokrótce naszkicowana.

Zgodnie z Schelerowską teorią warto jest, szeroko wyłożył on w dziele *Der Formalismus in der Ethik und die materiale Wertethik*⁶, uczucia człowieka nie są lepszymi stanami, lecz mają swój własny sens. Scheler podaje kilka przykładów dla ilustracji tego faktu⁷. Zmęczenie np. jest uczuciem wskazującym na to, że organizm domaga się odpoczynku, przerwy w pracy. Zawrót głowy nad przepaścią jest niejako ostrzeżeniem przed upadkiem, zanim jeszcze będzie on miał miejsce. Podobnie rzecz się ma z innymi uczuciami, takimi jak strach, przestrzegający człowieka przed niebezpieczeństwem, wstyd, zakrywający ukryte części ciała przed wzrokiem człowieka niegodnego takiego widoku, apetyt, wskazujący emocjonalnie na przydatność jakiegoś pokarmu w razie jego spożycia itd.

Ból i cierpienie (pojemność szersza od bólu) nie stanowią tutaj wyjątku. Jak pisze Scheler „Wszystkie cierpienia i bóle stworzone mają pewien sens, przynajmniej jakiś sens obiektywny. Jak zauważył już Arystoteles, wszelka przyjemność i przykrość jest wyrazem *rozkwitu (Förderung) albo zahamowania życia*”⁸. Cierpienie i ból są zatem przejawem zahamowania życia, natomiast przyjemność jest przejawem jego rozkwitu. Skąd ta ogólna zasada pewnego pozornego wyjątku, wynikająca z niedoskonałości samego jej sformułowania przez Arystotelesa, niemniej na gruncie swojej koncepcji Scheler zdecydowanie jej broni.

Jeżeli przyjmiemy, że uczucie bólu, czy szerzej: cierpienia (odwrócenie bólu zmysłowego a nie metafizycznego rozpacz), ma swój sens jako przejaw zaha-

⁴ Warto tu wspomnieć o takich m.in. pracach, jak: Ph. Ariès: *Człowiek i śmierć*, tłum. E. B. Kowska. Warszawa 1992; D. Kessler: *Śmierć jest częścią życia. O prawo do godnego umierania*, tłum. E. Czerwińska. Warszawa 1999; Antoni J. Nowak OFM (red.): *Cierpienie i śmierć*. Lublin 1992.

⁵ M. Scheier: *O sensie cierpienia*, w: Tenże: *Cierpienie, śmierć, dalsze życie. Pisma wybrane*, tłum. A. W. Grzecki. Warszawa 1994.

⁶ M. Scheier *Der Formalismus in der Ethik und die materiale Wertethik. Neuer Versuch der Grundlegung eines ethischen Personalismus. Um ein Vorwort vermehrt*, w: *Gesammelte Werke*, t. II, Hrsg. Maria Scheler. Bem 1954.

⁷ Zob. M. Scheier: *O sensie cierpienia*, wyd. cyt., s. 34.

⁸ Tamże, s. 6.

mowania życia, to trzeba jeszcze odpowiedzieć sobie na pytanie, czym w istocie jest cierpienie. Szukając odpowiedzi na to pytanie, dochodzi Scheler do wniosku - i to jest oryginalne jego odkrycie - że każdy ból i każde cierpienie są ofiarą „czci dla całości oraz tego, co relatywnie *mniej* wartościowe, dla tego, co *bardziej* wartościowe”⁹. Ofiara z kolei, to „ostateczne (...) zlikwidowanie dóbr i przyjemności, względnie ostateczne ustanowienie zła (*Übeln*) i przykrości”¹⁰. Ofiara zakłada więc, że istnieje określone dobro, które zostaje „ostatecznie zlikwidowane” na rzecz innego dobra wyższego lub też w celu pojawienia się zła wyższego. Ofiara jest ostatecznie zawsze ofiarą czegoś dla czegoś. Każde zatem cierpienie, będące przejawem zahamowania życia, jest tak właśnie ofiarą, ponoszonym przez jednostkę na rzecz ogółu.

Ponieważ ból i cierpienie są ofiarą czci dla całości, twierdzi Scheler, że są one konieczną konsekwencją siły jednoczącej czci za całość, czyli miłości. Bez poczucia wspólnoty z innymi istotami żyjącymi, a w wypadku człowieka - z innymi ludźmi, aden ból ani cierpienie nie mogłyby zaistnieć. Ofiarą czci dla całości jest też ostatecznie sama miłość jako ostateczny kres cierpienia. „Miłość jako prasała wszelkiego tworzenia związku (w przestrzeni) i wszelkiego rozmnażania się (w czasie) - pisze Scheler - tworzy przeto dopiero wstępny warunek «ofiary», który jest zarówno miłością, jak i bólem. Ten sam mroczny podstęp tego, co ożywione, do wychodzenia ponad siebie ku coraz *pełniejszemu* i wyższemu życiu, przejawiający się wspólnie w tworzeniu związku i rozmnażaniu, tworzy dopiero ontologiczny warunek wstępnego bólu. W tym dwojakim znaczeniu ból i miłość wywodzą się z miłości. Nie byłoby ich bez niej”¹¹.

Rzecz jasna, powyższe ustalenie obiektywnego sensu cierpienia i miłości jest niezależne od tego, czy osoba przyjmuje w sposób wolny cierpienie i miłość *jako* ofiarę. Może jednak to uczyni, tym bardziej głębokie zrozumienie własnego sensu cierpienia może, według Schelera, przyczyni się do pogodzenia się z koniecznością cierpienia, a ostatecznie również miłości. Osoba może przyjąć na siebie cierpienie i miłość jako ofiarę, że wiadomo ci, że jest to ofiara miłości, dzięki czemu stale ku coraz pełniejszemu rozwojowi. „Gdyby my bowiem - pisze dalej Scheler - postawili sobie pytanie, czy powa nie się zdecydować na rezygnację z miłości i pełniejszego rozwoju życia, aby uwolnić się od bólu i miłości, to chyba tylko niewielu odpowiedziałoby na nie prostym «tak». Jeeli miłość i ból są koniecznymi

⁹ Tamże, s. 10.

¹⁰ Tamże, s. 12.

¹¹ Tamże, s. 18.

ładami, jakie zostawiaj po sobie zachowanie i podniesienie na wy szy poziom ycia i wzrostu, to jedynie z trudem mo emy je odrzuca ”¹².

Mo na si spiera co do tego, jakiego rodzaju miło tak naprawd Scheier ma na uwadze, kiedy twierdzi, e ból i cierpienie s koniecznymi jej nast pstwami. Niemniej i tu dostrzec mo na element daru z samego siebie dla dobra innych (cho w troch zaskakuj cym kontek cie), co charakterystyczne jest dla pojmowania miło ci przez Karola Wojtył i Tadeusza Stycznia. Wida równie wyra nie, e mier i cierpienie w wietle koncepcji Schelera maj swój gł boki sens, który - wła ciwie zrozumiany - mo e by równie godnie przyj ty.

Poj cie godnej mierci. Zasadniczo w literaturze bioetycznej panuje zgo da co do tego, e ka dy człowiek ma prawo do godnej mierci, jednak poj cie godnej mierci jest wieloznaczne. Aby wła ciwie przedstawi poj cie godnej mierci, unikaj c przy tym nie ko cz cych si sporów na ten temat, warto wst pnie przytoczy tutaj słowa Davida Kesslera, który tak oto wyja nia to poj cie: „Umieranie z godno ci oznacza wiadomo , e nasza mier b dzie równie pełna znaczenia i celowa, jak było nasze ycie. Oznacza umieranie w sposób, w jaki my chcemy umrze , a nie jaki inni uznali za wła ciwy czy warto ciowy dla nas. Wreszcie umieranie z godno ci oznacza pozostanie sob do samego ko ca, tak jak si było przez całe ycie”¹³.

Jakie rysy istotowe godnej mierci przedstawia Kessler? wiadomo sensu mierci zbli onego do sensu całego ycia człowieka; wolno w decydowaniu o sposobie umierania; i wreszcie - „pozostanie sob do samego ko ca”. Co istotne, brakuje tu okre lenia wolno ci wyboru czasu mierci. W imi zapewnienia człowiekowi tak pojmowanej godnej mierci przyjmuje si przynajmniej dwie zasadniczo odmienne postawy. Z jednej strony mówi si , e tak rozumian godn mier mo e czasem w nieuleczalnej chorobie zapewnia eutanazja, a z drugiej strony - twierdzi si , e eutanazja tak naprawd uwłącza godno ci człowieka, natomiast prawdziwie godn mier w terminalnym stadium choroby mo e zapewni jedynie dobrze sprawowana opieka paliatywna.

Zwolennicy eutanazji podnosz cz sto argument autonomii osoby, jej prawa do wolnego decydowania o samej sobie, o momencie i sposobie mierci. Domagaj si równie w zwi zku z tym legalizacji stosowania eutanazji¹⁴. Taka postawa jest-jak wspomniano - nadmiernym uproszczeniem problemu cierpienia i mierci, bo eutanazja nie rozwi zuje tych problemów,

¹² Tam e, s. 19.

¹³ D. Kessler: *mier jest cz ci ycia...*, wyd. cyt., s. 152.

¹⁴ Zob. przyp. 1.

lecz stanowi formę ucieczki przed cierpieniem w śmierć (nie usuwa się wówczas cierpienia, lecz osobę cierpiącą)¹⁵.

Druga z wymienionych moralnych postaw wobec problemu godnej śmierci - opieka paliatywna - wydaje się alternatywą dla eutanazji¹⁶, uznając priorytet życia nad śmiercią i biorąc pod uwagę głęboki sens cierpienia. Dobrze sprawowana opieka paliatywna ma na celu właśnie niegodność człowieka, spokojną śmierć. W literaturze bioetycznej na określenie tak rozumianej śmierci używa się pojęcia „ortotanazja” (śmierć prawidłowa, poprawna), które ma zdecydowanie różnić się od pojęcia „eutanazji” (dobrej śmierci, bardziej następnym pozbawieniem życia osoby cierpiącej).

Ks. Wojciech Bołoz wyraża, jakie warunki muszą zostać spełnione, aby można było mówić o ortotanazji. Przede wszystkim „ortotanazja domaga się dobrze sprawowanej opieki paliatywnej”¹⁷. Taka opieka polega na tym, że: „1) umierający jest otoczony opieką medyczną, mającą na uwadze przyniesienie mu ulgi w cierpieniach i przedłużenie jego życia; 2) śmierć człowieka jest postrzegana jako wydarzenie osobowe; 3) umierającemu umożliwiona przeżycie śmierci w sposób wiadomy i godny; 4) umierający ma zapewnioną opiekę religijną; 5) umierający ma zapewnioną terapię przeciwbólową”¹⁸.

Zakładając, że opieka paliatywna jest w stanie zapewnić cierpiącej i nieuleczalnie chorej osobie godną śmierć, należy zapytać, czym w istocie jest właśnie opieka paliatywna (hospicyjna) oraz czym jest ruch hospicyjny, którego dynamiczny rozwój obserwuje się od kilkudziesięciu lat.

Zjawisko i istota ruchu hospicyjnego. Aby można było uchwycenie istoty ruchu hospicyjnego i ostatecznie uchwycenie właśnie ciwego sensu i wartości wolontariatu w tym ruchu, na początku warto wyjąć pokrótce kluczowe pojęcia związane z tą problematyką.

Słowo „paliatywny” oznacza według *Uniwersalnego słownika języka polskiego*: „przynoszący chwilową ulgę w cierpieniu, ale nieleczący, nieusuwiający przyczyn choroby; uśmierzający, łagodzący”¹⁹. Według *Słownika wyrazów obcych* słowo „paliatywny” wywodzi się z łac. *palliare*, co oznacza „okrywać płaszczem”, a to z kolei od słowa *pallium* - płaszcz grecki.

¹⁵ Odnośnym do sporu o eutanazję warto zwrócić uwagę na interesującą dyskusję, jaka przeprowadzona została na łamach „Znaku” w 2001 r. (nr 7). Zob. również: A. Biela (red.): *Eutanazja a opieka paliatywna: aspekty etyczne, religijne, psychologiczne i prawne*. Lublin 1996.

¹⁶ M. Wałska-Siempińska: *Moralne problemy śmierci i umierania. Opieka paliatywno-hospicyjna wobec ideologii szpitalnej i eutanazji*. „Sztuka Leczenia” 1997, nr 1, s. 61-67; J. Kujawska-Tenner: *Eutanazja i opieka paliatywna i hospicyjna*. „Nowotwory” 1996, nr 46 (4), s. 764-771.

¹⁷ Ks. W. Bołoz: *Etyka chrześcijańska wobec problemów końca życia*, w: W. Bołoz i M. Ry (red.): *Między życiem a śmiercią: uzaleźnienie, eutanazja, sytuacje graniczne*. Warszawa 2002, s. 133.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ S. Dubisz (red.): *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 3. Warszawa 2003, s. 333.

Z kolei opieka paliatywna (uto samiana z opiek hospicyjn) to forma opieki w bardzo zaawansowanym oraz terminalnym okresie choroby, kiedy to odst piono ju od dalszego leczenia, maj cego na celu przedłu anie ycia chorego. „Istot opieki paliatywnej - pisze Mirosław Górecki - jest podno szenie jako ci pozostałego ycia We wszystkich jego aspektach - somatycznym, psychicznym, duchowym i socjalnym”²⁰. Nie ma ju jednak wtedy nadziei na odzyskanie zdrowia ani nawet na znaczne przedłu enie ycia. Dlatego wydaje si słusznym okre lanie opieki paliatywnej jako opieki maj cej na celu łagodzenie cierpie i skrywanie przykrych oznak choroby²¹.

Leczenie paliatywne, które odró nia si od samej tylko opieki paliatywnej, ma na celu przedłu anie ycia (ale ju bez usuwania nieuleczalnej choroby) i przynoszenie choremu ulgi w cierpieniu. Natomiast medycyna paliatywna jest „specjalno ci lekarsk , która wypracowuje optymalne sposoby leczenia i opieki w zaawansowanym stadium choroby”²². Słowo „hospicjum” z kolei oznacza „dom, zakład dla nieuleczalnie chorych”, a jako archaizm: „dom go cinny, gospod ”²³. Wywodzi si ono z łaci skiego *hospitium*, co znaczy „go cinno ; dom go cinny”. Hospicja zatem, to - zgodnie z dawnym znaczeniem tego słowa - „gospody dla podró nych, pełni ce jednocze nie funkcje piel gnacyjno-lecznicze wobec tych, którzy zachorowali w drodze”²⁴. Wspólce nie słowo „hospicjum” oznacza dom dla umieraj cych ludzi, w którym zapewnia si im wszechstronn opiek paliatwn .

Najbardziej interesuj cy z punktu widzenia celów niniejszego artykułu wydaje si wszak e ruch hospicyjny - jego idea i rozwój. Pierwsze o rodki, w których zajmowano si opiek nad lud mi chorymi, niedoł nymi, kalekami itp., powstawały w Europie za spraw rozprzestrzeniania si w niej chrze cija stwa, to ono bowiem dokonało tego specyficznego przewrotu w hierarchii warto ci, polegaj cego na gloryfikowaniu warto ci ycia ka dego człowieka, niezale nie od stanu jego zdrowia, płci, koloru skóry itd. W poga skiej staro ytno ci ludzie chorzy i kalecy byli wykluczani poza nawias społecze stwa. Co prawda były w staro ytnym Rzymie *valetudinaria*, jednak nie były to - jak zauwa a Górecki - hospicja w cisłym tego słowa znaczeniu, poniewa trafiali tam ólnierze przede wszystkim po to, aby mo na było oceni ich przydatno w walce, a nie po to, by zapewni im fachow opiek ²⁵. Dopiero chrze cija stwo, opieraj ce si na idei miłosierdzia i mi-

²⁰ M. Górecki: *Hospicjum w słu bie umieraj cych*. Warszawa 2000, s. 75.

²¹ Zob. K. de Walden-Gałuszko: *U kresu. Opieka psychopaliatywna. czyli jak pomóc choremu, rodzinie i personelowi medycznemu rodkami psychologicznymi*. Gda sk 2000, s. 16.

²² Tam e, s. 17.

²³ S. Dubisz (red.): *Uniwersalny słownik j zyka polskiego*, t. 2, wyd. cyt., s. 58.

²⁴ K. de Walden-Gałuszko: *U kresu...*, wyd. cyt., s. 14.

²⁵ M. Górecki: *Hospicjum*, dz. cyt., s. 49.

ło ci bliżej niego, wprowadziło do Europy instytucje zajmujące się opieką nad potrzebującymi.

Prawdziwe hospicja, czyli te specyficzne instytucje charytatywne, jakimi są domy dla nieuleczalnie chorych, zaczęły powstawać nie w chrześcijańskiej starożytności, ani nawet nie w średniowieczu, lecz dopiero w XIX w. W 1842 r. w Lyonie Jeanne Gamier założyła pierwsze schronisko dla umierających, nazywane *Hospicjum* lub *Kalwari*. Zainicjowany w ten sposób w pierwszej połowie XIX w. ruch hospicyjny zaczął się rozwijać. W 1879 r. powstało w Irlandii, w Dublinie, *Hospicjum Naszej Pani dla Umierających* założone przez zgromadzenie *Sióstr Miłosierdzia*. W Londynie z kolei pierwsze hospicjum (*Hospicjum w. Józefa*) zaczęło działać w 1905 r.

Ruch hospicyjny rozwijał się spontanicznie, ale brakowało mu profesjonalizmu w opiece nad chorymi. W pełni profesjonalną opiekę hospicyjną zainicjowała dopiero w 1967 r. Cecily Saunders, zakładając w Londynie dla umierających na nowotwory specjalistyczne *Hospicjum w. Krzysztofa* (*St Christopher's Hospice*). Od tego czasu rozpoczyna się w Europie zakrojony na szeroką skalę ruch hospicyjny, wsparty również z czasem profesjonalną medycyną paliatywną.

W Polsce początki opieki paliatywnej wiążą się z osobą Hanny Chrzanowskiej, która organizowała w Krakowie pielęgniarstwo domowe, zajmując się opieką nad przewlekle i nieuleczalnie chorymi. Natomiast pierwsze hospicjum stacjonarne zostało założone w Krakowie w 1981 r. przez Towarzystwo Przyjaciół Chorych - Hospicjum. Drugim polskim hospicjum było *Hospicjum Pallotinum*, założone w Gdańsku w 1984 r.²⁶

Współcześnie wyróżniają się kilka głównych typów opieki hospicyjnej: zespoły domowej opieki hospicyjnej, gdzie sprawuje się specjalistyczną opiekę nad chorym w jego domu; hospicja stacjonarne, w których przebywają ludzie samotni, bezdomni lub chorzy wymagający całodobowej opieki; ośrodki opieki dziennej, do których przychodzi w ciągu dnia blisko mieszkający nieuleczalnie chorzy. Ponadto wyróżniają się po prostu formy opieki hospicyjnej: ośrodki opieki paliatywnej, umiejscowione najczęściej na oddziałach szpitalnych i mające na celu głównie specjalistyczne zabiegi medyczne (paliatywne), oraz ośrodki konsultacyjne, mające formę specjalistycznych poradni dla chorych i ich rodzin²⁷.

Dla ruchu hospicyjnego, przyjmując go przedstawione wyżej różnorodne konkretne formy działalności, charakterystyczne jest to, że pierwotnie był to ruch charytatywny i nadal w znacznej części ma on taki charakter. Wraz z rozwojem ruchu hospicyjnego i coraz większą jego instytucjonalizacją po-

²⁶ Zob. K. de Walden-Gałuszko: *U kresu...*, dz. cyt., s. 16.

²⁷ M. Górecki: *Hospicjum*, dz. cyt., s. 72-75.

jawiała się równie profesjonalna zawodowa opieka paliatywna, co nie zmienia faktu, że w hospicjach (różnego typu) pracuje bardzo wielu wolontariuszy. Według Góreckiego: „Większość form pracy hospicyjnej - poza hospitalizacją i poradnictwem medycznym, które z natury rzeczy dysponują profesjonalną kadrą etatową - bazuje na honorowej pracy wolontariuszy z medycznym przygotowaniem zawodowym, specjalnie ukształtowanymi w ramach misji kanonicznej formacji duchowej (zakony, bractwa, duszpasterstwo rodowiskowe), oraz ludzi, których predyspozycje określa różnie motywowana chęć zaangażowania się w pomoc dla nieuleczalnie chorych. Z tego punktu widzenia hospicjum jest spotkaniem ludzi dobrego serca, dobrej woli i dobrych chęci do dobrej czynności”²⁸.

Na pytanie, co stanowi ideę przewodnią, która skłania wielu ludzi do dobrowolnego i nieodpłatnego podejmowania tak trudnej i wymagającej niezwykłej siły charakteru opieki paliatywnej, trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Niewątpliwie wchodzi tu w grę różnego rodzaju osobiste motywacje. Niemniej wydaje się, że niezależnie od konkretnych motywów, deklarowanych lub tylko uwiadomianych, niepołączony rolę odgrywa tutaj bezinteresowna miłość.

Miłość jako dar z siebie i afirmacja osoby. Czym jest miłość w swojej istocie? Słowo „miłość” nie jest jednoznaczne, określa wiele różnorodnych, bardziej lub mniej pokrewnych zjawisk²⁹. Już w starożytności dostrzegano istotną różnicę między *erosem* a *agape*, gdzie *eros* był pojmowany jako miłość dająca wzwyż, ku temu, co piękne i doskonałe (miłość podająca), a *agape* - jako miłość Boża zniżająca się ku temu, co brzydkie i niedoskonałe, i przez to uwznioślawiająca to (miłość bezinteresowna, nieumotywowana)³⁰. Jednak i sama *agape* „niejedno ma imię”, przyjmuje różnorodne formy i przejawia się na różnorodne sposoby. Jedną z form miłości (*agape*) jest dar z siebie, tzn. zdolność do obdarzania innych sobą, swoim czasem, umiejętność ciami, zdolność ciami³¹. „Człowiek najpełniej afirmuje siebie, dając siebie”³² - mówi wprost Jan Paweł II w jednej ze swych księzek. Co jest motywem owego dawania, obdarowywania innych sobą?

Rozumieć warto i powagę ewangelicznego przykazania miłości Karol Wojtyły (zanim jeszcze został papieżem) sformułował w swojej rozpra-

²⁸ Tamże, s. 67.

²⁹ Istnieje bogata literatura filozoficzna na temat miłości. Zob. np. E. Fromm: *O sztuce miłości*, tłum. A. Bogdański. Warszawa 1997; J. Pieper: *O miłości*, tłum. I. Gano. Warszawa 1983; M. Scheler: *Istota i formy sympatii*, tłum. A. W. Grzecki. Warszawa 1986.

³⁰ J. Pieper, *O miłości*, wyd. cyt., s. 74-75.

³¹ Jan Paweł II o wiadcza jasno, określa tym samym istotę miłości, że „wolno urzeczywistniać się przez miłość, to znaczy przez dar z siebie” (Enc. *Veritatis splendor*. Wrocław 1998, 87, s. 132-133).

³² Jan Paweł II: *Przekroczyć próg nadziei*. Lublin 1994, s. 150.

wie *Miłość i odpowiedzialność* normą personalistyczną, charakteryzując bliżej osobę ludzką i stanowiąc główny wyznacznik moralny wszystkich czynów człowieka. „Norma ta - pisze Wojtyła - jako zasada o treści negatywnej stwierdza, że osoba jest takim dobrem, z którym nie godzi się uchylić, które nie może być traktowane jako przedmiot uchylenia i w tej formie jako środek do celu. W parze z tym idzie treść pozytywna normy personalistycznej: osoba jest takim dobrem, a więc ciwem i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi tylko miłość”³³. Powinno moralna stanowić zatem jeden z motywów dla bezinteresownej miłości, rozumianej jako dar z siebie.

Ale jest jeszcze inny, ważniejszy nawet motyw, skłaniający ludzi do podejmowania bezinteresownej służby drugiemu człowiekowi, do dawania mu siebie. Jest nim miłość rozumiana jako zachwyty osobę drugiego człowieka, wyrażający się w słowach: „Jak cudownie, że jesteś!”, „Jak dobrze, że jesteś!”³⁴. Zachwyty osobę drugiego człowieka nie jest to samo z powinnością moralną kochania go, płynącą z normy personalistycznej (choć sformułowanie takiej normy niewątpliwie z niego wynika). Wywodzi się jak wartość jest konsekwencją jej bezpośredniego emocjonalnego uchwycenia i nie wymaga dodatkowego oparcia w powinności - raczej ją tylko potwierdza.

Ks. Tadeusz Styczeń twierdzi, że zarówno obdarowywanie, jak i wdzięk czynno za dar, są przejawami bezinteresownej miłości do drugiego człowieka, tj. stanowią afirmację osoby dla niej samej³⁵. Taka miłość, będąca *zachwytem nad istnieniem drugiej osoby* („jak cudownie, że jesteś!”), a owocująca darem z samego siebie dla niej, wydaje się charakterystyczna dla pracy charytatywnej w ogóle, a dla wolontariatu w ruchu hospicyjnym w szczególności. Ruch hospicyjny nie jest bowiem niczym innym jak właśnie płynącą z miłości do afirmacją bytu drugiego człowieka, najbardziej nawet upokorzonego chorobą, cierpieniem, zwłędami.

„Wyznanie: «Jak cudownie, że jesteś!» - pisze dalej Styczeń - staje się jakby od miłości do na chwilę istnienia, ponieważ o jego niezwykłości. Miłość, sama może liwa wyłącznie na gruncie poznania wartości istnienia, odwzajemnia się niejako jego poznaniu. Zatrzymujemy jego uwagę na istnieniu «ty», pozwala głębiej wniknąć w źródło jego niezwykłości, wniknąć w niekończące się tego istnienia, w jego przygodność. I przez to jeszcze bardziej odświeża jego wartość jako zdumiewającego *niespodzianki i obdarowanie*”³⁶.

Jeżeli człowiek wezwany jest do miłości do norm personalistycznej, jak również bezpośrednim poznaniem wartości uchylenia drugiego człowieka i godności jego osoby, co wyraża się ostatecznie w zachwyty „jak cudownie, że

³³ K. Wojtyła: *Miłość i odpowiedzialność*, w: T. Styczeń i in. (red.): *Człowiek i moralność I*, Lublin 1986, s. 42.

³⁴ T. Styczeń SDS: *Urodziłeś się, by kochać*. Lublin 1993, s. 10.

³⁵ Tamże, s. 4.

³⁶ Tamże, s. 41.

jestę!", argumentowanie za godziwością jakiegokolwiek formy eutanazji (również tej dobrowolnej), jak również jej stosowanie, jest z koniecznością konsekwencją braku miłości, braku czci dla życia drugiej osoby. Miłość do drugiego człowieka, wyrażająca się m.in. zachwytem nad jego istnieniem, obecna jest u ludzi poświadczających się opieką hospicyjną, jednak z koniecznością obywateli musi być zwolennikami eutanazji. Również z chrześcijańskiego punktu widzenia akceptacja eutanazji (dowolnego typu), stanowi całkowite odwrócenie opieki paliatywnej, jest stanowiskiem niepokojącym i stojącym w głębokiej sprzeczności z istotą chrześcijaństwa. To przekonanie o niegodziwości eutanazji jest zresztą wyrażone w oficjalnych dokumentach Kościoła katolickiego³⁷.

Wolontariat w ruchu hospicyjnym - jego sens i wartość. Skoro człowiek wezwany jest do miłości, to wolontariat jest niewątpliwie odpowiedzią na to wezwanie. Wolontariat bowiem to „dobrowolna, bezpłatna i systematyczna działalność na rzecz innych. Wykracza ona poza związki rodzinne, koleżeńskie i przyjacielskie, jest zarazem okazją do wykorzystania własnych umiejętności, rozwinięcia zainteresowań, zdobycia doświadczenia w nowych dziedzinach, a także do zawarcia przyjaźni. Jest jedyną w swoim rodzaju formą edukacji, kształcenia i formacji dla wszystkich, którzy się z nią stykają”³⁸.

Wyjątkową wartość wolontariatu (wolontariatu wszelakiego rodzaju, nie tylko w ruchu hospicyjnym) polega na obecności prawdziwego powołania do służby drugiemu człowiekowi w konkretnych formach. Wolontariusze to osoby, które czują wezwanie do służby, tzn. dostrzegają pozytywną wartość takiej konkretnej formy pomocy drugiemu człowiekowi, jak wybrali, i oddają się jej całym sercem. Tadeusz Kamiński, omawiając wartość i potrzeby wolontariatu w różnych domach opieki społecznej, twierdzi wyrażając, że „wolontariusze, jako osoby w pełni dobrowolnie podejmujące określony rodzaj aktywności, kierują się wyłącznie swoimi zainteresowaniami, tym, co faktycznie chcą i potrafią robić”, ale trzeba pamiętać, że „choć wolontariusze pracują nieodpłatnie, to niekoniecznie muszą być amatorami”³⁹. I rzeczywiście - opieka sprawowana przez wolontariuszy jest zwykle opieką profesjonalną i jednocześnie nie płynącą z głębi ich serca.

Opieknie i wartością służby wiadczonej drugiemu człowiekowi w hospicjach mogą świadczyć poniższe słowa pewnej matki, której dziecko było objęte opieką w jednym z hospicjów dziecięcych: „Wiem, że nie jestem sama.

³⁷ Zob. Jan Paweł II: *Enc. Evangelium vitae*. Wrocław 1995, 65, s. 123; oraz *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Poznań 1994, 2276-2279, s. 517-518.

³⁸ H. Misiewicz: *Słowo wstępne*, w: H. Krzyszczyk: *Wolontariat w organizacjach pozarządowych na rzecz rodziny w województwie łódzkim*. Katowice 2001, s. 21.

³⁹ T. Kamiński: *Wolontariat w placówkach pomocy instytucjonalnej*. Roczniki Naukowe Caritas 2001, red. T. Kamiński i in., rok V, s. 102-103.

Są jeszcze dobrzy ludzie, dla których ból i cierpienie nie są obojętne. Tymi ludźmi są pracownicy i wolontariusze z Hospicjum Cordis w Mysłowicach. Pomagaj nam jak tylko mogą, przyjdźcie, przywoźcie kroplówki, leki, które są nam teraz potrzebne. Podziwiam te osoby, które mają naprawdę wielkie serce, i chciałabym im za to podziękować⁴⁰. Powołujcie się na tę wartość, która sama jest wyrazem miłości, moją powieście, a obdarzanie innych sobą, przyjmując bardzo różne formy wolontariatu⁴¹, a szczególnie dar z siebie w opiece hospicyjnej, stanowi pełne urzeczywistnienie istoty miłości, wyrażając się w zachwycie "jak cudownie, jesteście!".

Właściwy sens i właściwa wartość wolontariatu w ruchu hospicyjnym polegają na tym, aby być świadectwem ludzi dostrzegających głębię wartości życia, nawet tego, co czegosi, gasnącego, stanowi on odpowiedź na zagrożenie eutanazji. Dyskusja merytoryczna ze zwolennikami eutanazji jest nierzadko niezwykle trudna, ponieważ, jak się zdaje, nie dostrzegają oni cudowności istnienia, sensu cierpienia oraz sensu bezinteresownej posługi ludziom cierpiącym i umierającym. Skłonni są, posługując się pojęciem "Jak odczucia", mówi, że czasem życie niegodne jest życia i eutanazja bywa wówczas dobrym rozwiązaniem. Wolontariusze w hospicjach własnym życiem świadczą jednak o pięknie i wartości życia ludzkiego, dostrzegają oni sens życia każdego, nawet nieuleczalnie chorego człowieka i widzą sens swojej służby ludziom umierającym.

Streszczenie

Niniejszy artykuł stanowi refleksję nad istotą godnej śmierci w kontekście wolontariatu w ruchu hospicyjnym. Jego zasadniczym celem jest ukazanie pozytywnej wartości wolontariatu w tej sferze działalności ludzkiej oraz jej filozoficzne uzasadnienie. Aby możliwe było pełne uchwycenie tak przedstawionego problemu, zostaną poruszone zagadnienia sensu śmierci i cierpienia w życiu człowieka oraz przedstawione zostaną zjawisko i istota ruchu hospicyjnego i opieki paliatywnej. Dopiero na tej podstawie podjęte zostanie zagadnienie wolontariatu w ruchu hospicyjnym. Dla jego pełnego zrozumienia zostanie również pokrótce omówione to, co jest dla niego charakterystyczne - bezinteresowna miłość. Zostanie to uczynione na podstawie filozoficznych koncepcji Karola Wojtyły i Tadeusza Stycznia.

⁴⁰ Ilona - mama Florka: *Są jeszcze dobrzy ludzie*, w: *Pomóż mi! świadectwa wolontariuszy hospicjum Cordis*, Gościna Serca. Mysłowice 2001, s. 118.

⁴¹ Zob. bp J. Chrapek: *Dzielmy się miłością - wolontariat (list)*. Roczniki Naukowe Caritas 2001, red. T. Kamiński i in., rok V, s. 28-29.

Summary

This article is a reflection on the issue of dignified death in the context of volunteer work in the hospice movement. Its main objective is to show a positive value of volunteer work in this field of human activities and its philosophical grounds. In order to fully grasp the presented problem, there will be raised issues concerning the sense of death and suffering in human life and there will be presented the phenomenon and essence of the hospice movement and palliative care. Only on this basis we will bring up the issue of volunteer work in hospice movement. For full understanding we will also discuss its characteristic feature: selfless love. This will be based on philosophical concepts of Karol Wojtyła and Tadeusz Stycze .

Key words: death, volunteer work, hospice movement.